GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 304

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Listopada 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 7 Listopada 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	żądano. gr.	płacon. zł.	płacon. gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	857	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	601	15	598	15
ditto z kr. terminem	604	15	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	600	—	596	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	904	—	900	—
Lipsk, 100 tal.	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	40	18	40	7½
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto ditto	180		179	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	484	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	625	—	623	—
Wrocław, 100 tal; 2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	żądano gr.	płacon. zł.	płacon. gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros. -				
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	8		
ditto stare - -	20	7		
ditto na passir -				
ditto austrjackie -				
Frydrychsdory -				
Pruski kurant. 100 tal.	606			
ditto bilety kassowe				
Assygna. Ros. 100 rubli			177	22½
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł	żąd. gr	płac. zł.	płac. gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	87		86	22½
Obligacje hypoteczne	83	15	83	
Assekuracje skarb: 100 złot.	82	15	82	
Obligacje pragskie 100 złot.	82	15	82	
Dow: k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd	36		35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -				
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.			75	
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl				

WIADOMOŚCI KRAJOWEI I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— Kilku prenumeratów na poemat *Rzéki polskie*, w niecierpliwém oczekiwaniu poznania tego utworu poetyckiego, wzywa autora, aby ich raczył uwiadomić, w któréj xięgarni, odebrać mogą zaprenumerowane dzieło.

ROSSJA. — *Z Odessy dnia* 10 *października.* Najjaśniejszy Cesarz Jmć przybył onegdaj do Odessy w pożądaném zdrowiu na okręcie linjowym Imperatorowa Marja. Cesarz Jmć wysiadłszy na ląd, udał się w kilka godzin potem w dalszą podróż do Petersburga. Jenerał adjutant Benkendorf i jenerał Adellberg towarzyszą Cesarzowi Jmci. Okręt Imperatorowa Marja odbył żeglugę tutaj z Warny w dniach 7, z powodu wiatrów przeciwnych, które tak były gwałtowne w dniu 4 października, że wszystkie maszty zostały mocno uszkodzone. Na okręcie tym przybyli tutaj wicekanclerz hr. Nesselrode, xiążę Trubeckoj i hr. Orłów, jenerałowie Adjutanci Cesarza Jmci, hra. Stanisław Potocki wielki mistrz obrzędów dworu cesarskiego, hr. de Nostitz, jenerał Lejtnant w służbie króla Jmci pruskiego. Przed odjazdem z Warny, Cesarz Jmć przesłał hr. Woronzow reskrypt następujący: »Hrabio Michale Semenowiczu! Oddawszy należną daninę chwale i wdzięczności Bogu, który wspiera słuszną sprawę i który uwieńczył nową pomyślnością oręż Rossyjski, chcę uświetnić pamięć mojego dostojnego poprzednika, który utracił wszystko razem, zwycięztwo i życie, oprócz sławy, pod murami téj samej Warny, którąśmy teraz upokorzyli. Tu poległ, walcząc pod znakiem Chrystusa, nieustraszony syn Jagiellonów, Władysław król Polski. Niewiadome jest miejsce gdzie zwłoki jego spoczywają; lecz chcę aby w stolicy saméj Polski wzniesiony był pomnik w sposobie onegoż godnym. Przeznaczam na to, dwanaście dział tureckich, z liczby tych, któreśmy znaleźli w Warnie: daruję je miastu Warszawie i poruczam wam, abyście je niezwłocznie tamże odesłali. Działa te, stósownie do rozkazu Jego Cesarzewiczowskiéj Mości umieszczone będą, w miejscu do tego najprzyzwoitszém, ku czci bohatera i walecznych wojowników rossyjskich, których zwycięztwo pomściło się jego śmierci. Poruczając wam wykonanie mojéj woli, zostawam ku wam na zawsze życzliwym.« (podpisano) MIKOŁAJ.

Działa przeznaczone na pomnik królowi Władysławowi, są już wybrane i będą niebawem wyprawione do Warszawy. — Dnia wczorajszego, odśpiewane zostało w kościele katedralnym naszego miasta, *Te Deum* na podziękowanie Bogu za wzięcie Warny, Akhalzyka i Akcura. Władze cywilne i wojskowe znajdowały się na tym obrzędzie. — Jussuf pasza, jeden z dowódzców

twierdzy Warny przybył tutaj na pokładzie fregaty Rafael, i wysiadł do mieszkania dlań przygotowanego. — Hrabia de Bleme, poseł nadzwyczajny króla Jmci Duńskiego, wyjechał dnia wczorajszego do Petersburga. — W zeszłą środę wystrzały działowe z okrętu Nord-Adler, stojącego w tutejszéj zatoce, zapowiedziały mieszkańcom Odessy o ukończeniu działań wojennych pod Warną. Wojska nasze zajęły tę twierdzę dnia 29 zeszłego miesiąca. W ten dzień pamiętny, Nowo-Rossyjski i Bessarabski jenerał gubernator, hr. Woronzow, dowodzący oddziałem wojska użytego do oblężenia, otrzymał od cesarza Jmci reskrypt następujący:—»Hrabio Michale Semenowiczu! Odrywając was na chwilę od zarządu prowincjami Nowéj Rossji, dla objęcia dowództwa nad korpusem oblegającym Warnę, byłem pewny, że wasze długie doświadczenie w sztuce wojowania i przykładna gorliwość o dobro ojczyzny, zupełnie mój wybór usprawiedliwią. Oczekiwanie moje zostało spełnione; już to, że w ciągu robót oblężniczych, waleczni nasi wojownicy zawsze i wszędzie zagrzewani byli waszym przykładem, już, że wasze mądre rozporządzeni przygotowały pomyślny skutek, który uwieńczył ich trudy. Nagradzając godnie i wsposobie świetnym nowe wasze posługi, obdarzam was szpadą złotą z napisem: *Za wzięcie Warny.* Niechaj wam przypomina nieustannie to sławne dla oręża Rossyjskiego zdarzenie i niechaj będzie dla was dowodem mojéj szczeréj przychylności i wdzięczności.« »Zostawam ku wam zawsze życzliwym.«

(podpisano) MIKOŁAJ.

ANGLJA. — Rząd angielski ma zamiar założyć nową osadę na zachodnich brzegach nowo południowéj Walji. — W Gibraltarze zamieniono na szpital nową kaplicę angielską. — Fabrykanci w Coventry chcą podać petycję do króla o skrócenie sześciotygodniowéj żałoby po królowéj wirtemberskiéj, sądząc że żałoba ta szkodliwie działa na odbyt ich towarów. (G. H.)

FRANCJA. — Podług ostatnich doniesień z Morei dochodzących do dnia 5 października, stał jenerał Maison z brygadą jenerała Higonet pod Nawarynem, jenerał Sebastjani miał na oku twierdzę Koron, a jenerał Sznajder z dywizją swoją popłynął ku Patras. Najwięcéj żołnierzy francuzkich choruje pod Nawarynem, powiększéj części na febrę. Z tego powodu podwojono żołnierzom porcje wina, a gdy z Włoch bydło przysłano, zaniechano także żywić żołnierzy mięsem solonem. Inszy list z Morei donosi, że 2000 wojska francuzkiego stoi pod Petalidi, blisko 8000 pod Nawarynem i pół brygady przy cieśninie lepanckiéj. Okręty wojenne znajdowały się w zatoce nawaryńskiéj i wzdłuż brzegów morejskich. — Gazeta Francji donosi z Korfu, że twierdze morejskie zaopatrzone były w żywność bez zezwolenia mocarstw sprzymierzonych, owszem w umowie z Ibrahimem powiedziano, że tyle tylko żywności będzie miał dostarczonéj, ile mu potrzeba do ustąpienia z Morei. Listy z Korfu zapewniają także, że Patras zaopatruje się w żywność od strony lądowéj. Rozeszła się pogłoska, że nowy admirał angielski Malcolm, nie będzie działał wspólnie z admirałem francuzkim, z tąd poszła zwłoka Egipcjan w ustępowaniu z Morei. Ale admirał Malcolm oświadczył Ibrahimowi, że pogłoski podobne są bezzasadne i że spólnie z admirałem francuzkim przywodzić będzie do skutku traktat z dnia 6 lipca. — Okólnik ministra spraw wewnętrznych wydany do prefektów względem towarzystw kierujących wyborami, stał się przedmiotem uwag wszystkich dzienników paryzkich. Gazeta Francji utrzymuje, że okólnik ten otwiera drogę do rewolucji, Kurjer sądzi że był zbyteczny. Inne gazety, oprócz gazety codziennéj, dziękują ministrowi że poraz pierwszy ogłosił we Francji zasadę, że wszystko, czego prawa nie zabraniają, jest dozwolone, gdy tymczasem pierwéj trzymano się wcale różnéj zasady i rozumiano, że wszystko czego prawo nie przepisuje, jest zabronione. — Wojsko francuzkie wracające z Kadyxu, ominie Madryt, zatrzyma się jednak nie daleko stolicy, aby król hiszpański mógł je widzieć. — Wielu officerów portugalskich, bawiących w Paryżu, wyjeżdża do Plymouth, gdzie jenerał Saldanha zajmuje się organizacją wojska portugalskiego. — Wystawiony w Aubagne pomnik uczonemu Barthelemy, ma takie podobieństwo do kaplicy, iż wieśniacy przechodząc obok niego często przyklękali. Z tego powodu pleban miejscowy ogłosił z ambony, że to nie jest pomnik żadnego świętego. — Z więzienia Bicetre poprowadzono na galery 130 więźniów. Prowadzono ich przez ulice, przykutych parami. Między niemi znajdował się nieszczęśliwy Scypio afrykański, który aktorce Mars, skradł był klejnoty i teraz zdawał się być bardzo zmartwiony. Pisarz pewnego notarjusza który papiery był sfałszował niestracił jeszcze dawnéj miny eleganckiéj; zręczny złodziéj 17letni, który całą podróż przez miasto odbywał w skokach i dlatego nazwany został galerowym Mazurier; inny młodzieniec śpiewał ciągle pieśni swojéj kompozycji i dla tego nazwano go galerowym Beranżerem. — Dnia 22 października odbyła się z rozkazu prokuratora rewizja w mieszkaniach i biórach kilkudziesiąt urzędników pocztowych. Gazeta Francji powstaje na taki gwałt. — Młody Wirtuoz na fortepjanie Listz, rodem z Węgier umarł w Paryżu. (G. B.)

HISZPANJA. — Rząd tutejszy otrzymuje ciągle skargi na zbyteczną surowość jenerała Espagna. W więzieniu barcelońskiém uwięziono niedawno pułkownika Cremono. — Składka na chorych gibraltarskich idzie dosyć pomyślnie; pierwsze osoby dają w tém przykład. — Wniektórych prowincjach hiszpańskich przychodzą do skutku szczegółowe ulepszenia. I tak zasadzono w Andujar 11,000 sztuk drzewa; w okolicy Madrytu urządzono nowe miejsce na przechadzki; w niektórych miastach brukują ulice; w Walencji usypano wielką tamę etc. — Donoszą z Hawany, że admirał hiszpański Laborde, znowu myśli o wyprawie przeciw Mexykowi, ale nie sądzą iżby mu się powiodła. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątki z dziennika officera rossyjskiego o ostatniéj wojnie perskiéj.

Dnia 15 Czerwca wyruszył jenerał Krasowski z połową dywizji swojéj, wraz z artylerją, dwiema kompanjami pjonierów i dwoma pułkami kozaków dońskich, z klasztoru eczmiadzyńskiego ku Erywanowi, w celu oswobodzenia jenerała-adjutanta Benkendorfa. Dnia 17

objął po nim blokadę i połączył się z głównym korpusem, który już był w pochodzie. Pułk 39 strzelców z dwoma lekkiemi działami zajął o wystrzał karabinowy od twierdzy niektóre domy na przedmieściu erywańskiém; batalion krymskiego pułku piechoty z dwoma działami zajął stanowisko między obozem i przedmieściem; między górą Herakljusza i murem zachodnim w okazałym ogrodzie Sardara, rozkwaterował się batalion 40 pułku strzelców, a z góry Herakljusza strzelały do twierdzy 2 działa wielkiego kalibru. Niemal na każdy wystrzał odpowiadano z twierdzy albo wystrzałem działowym, albo bombą 200 funtową. Z innéj strony twierdzy strzelano ciągle w stanowisko między obozem i przedmieściem. Pozostałe pułki z artyllerją, obozowały w kwadracie między drogą prowadzącą do Erywanu i lewym brzegiem rzeki Sanga, o trzy wiorst od murów twierdzy. Przez dwa miesiące nie było kropli deszczu, słońce dopiekało, powierzchnia ziemi rozpadała się z nadzwyczajnego gorąca. Podwody i kozacy z rozkazami wysłani, utrzymywali na drogach od rana do wieczora grube tumany kurzu, a od dnia 4 wiatr północny zasypywał obóz tumanami kurzu i zrywał namioty. W dzień chroniliśmy się przed upałem w cieniu namiotów, ale nieprzeliczone roje much niedozwalały nam spoczynku, chociaż żaden z nas niemiał mieć jakiéj bądź słodkiéj żywności. We trzy dni osłabłem zupełnie z upału i bezsenności. Dnia 19 czerwca wsiadłem na konia i przez ciekawość pojechałem na przedmieście. Jakże odmienny widok! kręta ulica między kamiennemi murami obok grodów, zdawała się być aleą i utrzymywała chłód najprzyjemniejszy. Drzewa oliwne rzucały cień i tworzyły gęstwinę; zazdrościłem officerom na przedmieściu kwatera stojącym. Ale zdziwiłem się, gdym zastał chorujących, dowódcę pułku, dwóch sztabowych, kilku niższych officerów i wielu żołnierzy. Palące promienie rozgrzewały od godziny 4 z rana do 9 wieczór murowane domy przedmieścia i czyniły upał nieznośnym. Po zachodzie słońca, całe przedmieście można było przyrównać do rozpalonego pieca. Oddech był trudny, pot oblewał ludzi a mnóstwo much i drobnych, prawie niewidzialnych owadów, nie dozwalało strudzonemu żołnierzowi ani na chwilę spoczynku; nigdzie przed tą plagą nie można się było schronić. W nocy cała piechota i jazda zatrudniała się zajmowaniem ważniejszych stanowisk. Największa ostróżność była konieczną, gdyż nieprzyjaciel czynić mógł dzielne wycieczki. Zluzowani z wart żołnierze, zamiast spoczywania, musieli szukać furażów o 12 wiorst od obozu, ponieważ niebezpiecznie było puszczać konie na pastwiska. Artyllerja wałowa jeszcze nie tak prędko miała nadciągnąć, a w takich okolicznościach dla oszczędzenia ludzi, radziła roztropność cofnąć się w góry. Dnia 21 czerwca rozkazał jener. Krasowski stosownie do woli główno komenderującego, iżby znajdujące się na przedmieściu bataljony, w cichości o północy warty opuściły i razem do obozu powróciły. O godzinie 3 z rana odstąpił od Erywanu cały oddział, przeprawił się przez rzekę Sanga, i już około południa ustawione były pod murami klasztoru eczmiadzyńskiego długie szeregi kociołków z gotującemi się potrawami, na które oczekując żołnierze, odpoczywali tymczasem pod cieniem namiotów. Tysiące ludzi, którzy się schronili z przedmieść do Erywanu ze wszystkiemi ruchomościami, ucierpiały tam wiele z powodu wielkiego skupienia, upałów i niedostatku żywności. W ostatnich dniach blokady, chowali Persowie codziennie po 10, a nawet więcéj ludzi. Lud zaczął szemrać, ale Sardar pochlebiał jednym, czyniąc im nadzieję, że w krótce zaniechamy blokady, poskramiał innych groźbami i karami. Nakoniec gdyśmy od twierdzy odstąpili, uradowała się i niejako odżyła cała ludność zamknięta w ciasnych murach erywańskich. Aby zostawić własnéj obronie klasztór, w którym się chorzy znajdowali, potrzeba było obwarować go, zostawić w nim załogę i na wszelki przypadek opatrzyć w drzewo, siano i słomę na dwa miesiące. W tym celu kazał jenerał Krasowski nazajutrz przeprawić się całemu oddziałowi przez rzekę Abaran i rozłożyć obóz o 4 wiorst od klasztoru na obszernéj i urodzajnéj równinie, a w dniu następnym zatrudnić się furażowaniem. Dnia 24 czerwca wzięło się 2,000 żołnierzy pod dostateczną zasłoną do narzędzi rolniczych, do kos, sierpów i motyk, i rozbiegło się po polach do koła obozu. Jedna część, w długim ustawiona szeregu, kosiła siano, żęła pszenicę i jęczmień, druga szukała drzewa w pobliskich wioskach. Wszędzie rozlegał się odgłos pieśni rossyjskich przeplatanych wesołemi rozmowami i żartami. Zdawało się, że żołnierze przypominając sobie spokojne życie wiejskie, pola ojczyste i wesołą młodość, zapominali o doznanych trudach i nie pomyśleli o przyszłych. Robota śpiesznie postępowała. Nazajutrz wszędzie około obozu i między namiotami widać było snopy i żołnierze zabierali się do młocki; młyny ręczne dzień i noc nie przestawały łoskocić. Z niskiego brzegu Abaranu zaczęły się wznosić kłęby dymu, a w małych piecach z ziemi usypanych, piekli żołnierze chléb, bułki i placki. Jaki zbytek! Ten rodzaj czynności naszego wojska, trwał przez dni 6. W tym przeciągu czasu, obwarowano trzy wieże klasztorne trzema lekkiemi działami, chorym i załodze z 590 ludzi złożonéj, dostarczono drzewa, siana i słomy prawie na dwa miesiące, i 4000 czetwierci pszenicy, którą jenerał płacił po 3 ruble sr. za czetw. Dnia 30 czerwca wyruszył w góry z pakunkiem cały pułk 39, a o godzinie 4 po południu, wyruszyła za nim reszta oddziału. W pochodzie tym niósł wicher grube chmury kurzu na żołnierzy i dla tego oddział, uszedłszy 14 wiorst, rozłożył obóz na lewym brzegu rzeki Abaran o godzinie 10 wieczorem. Była to okolica, jak gdyby zasiana kamieniami bez źdźbła rośliny, a pod kamieniami czołgały się tarantule i jadowite niedźwiadki. Pomimo wszelkiéj ostrożności dwóch żołnierzy i jeden officer było ukąszonych. Ale jad niedojrzały jeszcze w téj porze, niemógł śmiertelnie działać i wczesna pomoc lekarska zapobiegła ich śmierci. Dnia 1 lipca, o godzinie 3 po południu, stanął oddział w okolicy Tezyzguli w przygotowanym już obozie. Prawe skrzydło oparło się o wysokie i skaliste brzegi rzeki Abaran, lewe o głębokie parowy, a między górą i czołem obozu znajdowała się głęboka przepaść. Uwoleni dotychczas od nieznośnego upału i kurzu, gwałtownych wichrów i mnóstwa jadowitych i naprzykrzonych owadów, które nam ani dniem ani nocą nie dozwalały odpocząć, otoczeni dotychczas widokiem przepalonéj trawy i zżółkłego zboża, uczuliśmy się na górach wiatr łago-

dny i pokrzepiający, zaczęliśmy oddychać zdrowém i czystem powietrzem, spostrzegliśmy zieloność, kwiaty, słowem drugą wiosnę. Wszyscy odżyli i zapomnieli o tém co wycierpieli. Dnia 4 lipca pisał dowódca eczmiadziński do jenerała przez Ormianina, że Sardar erywański z 2000 piechoty i blisko 4000 jazdy, oraz 3 działami z Erywanu ku klasztorowi wyruszył, już nawet do murów eczmiadzińskich przybliżył się i odpowiedzi żądał na list komendantowi posłany. Odpowiedzią na list ten, był granat, który pękł niedaleko Sardara pomiędzy otaczającym go hufcem jazdy. Odtąd nie odbierał już komendant żadnéj propozycji a Sardar pozwolił wojsku rozejść się po furaże w okolicy i kontent był, że mógł zasilić na pastwiskach zgłodniałe konie. Tymczasem wysłał 1000 jazdy dla uważania naszego obozu i doniesienia mu o najmniejszém ze strony naszéj poruszeniu. Jenerał Krasowski, pewnym będąc, że zastanie Persów na równinie przy klasztorze nie udzieliwszy nikomu swego zamysłu, rozkazał dnia 3 lipca dwóm bataljonom, iżby z dwoma konnemi działami, o godzinie 9 wieczorem gotowe były do marszu. Noc była ciemna i pod jéj zasłoną bez żadnego odpoczynku pośpieszyły bataljony a o swicie były już tylko na 4 wiorst od murów klasztoru. Ale i Persów już niebyło. Nietylko jenerał i officerowie, ale nawet żołnierze szydzili z ich bojaźliwości. Przybywszy do klasztoru, dowiedzieliśmy się, że Persowie jeszcze wczorajszego wieczora, niedaleko Eczmiadzina tułali się i nagle wieczorem cofnęli się do twierdzy Sardar Abad. Do dnia 6 sierpnia nie doświadczyliśmy od nieprzyjaciela żadnéj przeszkody ani w obozie pod Tczyngali, ani za jego obrębem. Raz tylko napadło 3000 jazdy z trzema działami pod dowództem samego Sardara na 200 powózków pułkowych, które z obozu pod zasłoną jednego bataljonu i działa do klasztoru były wysłane. Persowie zostali odparci i bataljon powrócił szczęśliwie do obozu, nie straciwszy ani jednego wozu. Tym czasem czyniono w obozie przygotowania, aby niezwłocznie po nadciągnieniu artyllerji wałowéj i otrzymaniu posiłków, znowu przystąpić do oblężenia Erywanu; Sardar wiedział o tém, i użył wszelkich środków, aby jak najuporczywszy stawić opór i aby obronić twierdzę, w któréj mieszkał przez lat 23, w któréj się zestarzał i od któréj kilka szturmów pomyślnie odparł. O wystrzał karabinowy od murów twierdzy, zburzone zostały domy na przedmieściu; podniesiono znacznie taras, od strony południowo wschodniéj twierdzy; wycięto ze szczętem najpiękniejszą ozdobę okolic erywańskich, piękny ogród, położony naprzeciw haremu, zasadzony i starannie przez samego Sardara utrzymywany, gdzie starzec ten w lecie zwykł się był przechadzać i odpoczywać pod cieniem chłodzącym wysokich topoli. Oprócz tego sprowadzono na całą zimę żywność dla mieszkańców i załogi, a pewien Ormianin ulał ogromne działo, które wszelako nie było przydatne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O Komecie teraz pokazującym się.

Kometa teraz pokazujący się należy do liczby tych komet, których biegi są znane i drogi mają wyznaczone, wiele razy był już widzianym w latach 1786, 1795, 1801, 1805 pod rozmaitemi postaciami, nadzwyczajna jego małość i działania innych planet na niego, były przyczyną iż powroty jego następne w latach 1808, 1812, 1815 nie mogły być uważanemi; dopiero w roku 1818, 29 listopada w Marsylji spostrzeżony znowu był przez P. Pons w konstellacji Pegaza. Enke na ówczas astronom w Seebergu blisko Gotha wyrachował i wyznaczył mu drogę elliptyczną, z porównania zaś elementów drogi komet z lat 1795, 1805, 1818, wniósł, iż trzy te ciała są jednym i tym samym kometą kończącym swój obieg około słońca w 1204 dniach czyli w $3\frac{3}{10}$ latach. Tenże astronom przepowiedział powrot jego na rok 1822 lecz z położeń przez się obliczonych widząc iż w tym powrocie będzie miał znaczne południowe *zboczenie* a stąd dla niskiego położenia nie będzie mogł być widzianym w Europie, ostrzegł, iż dla uważania go przenieść się potrzeba na półkulę południową; przepowiedzenie to rzeczywiście sprawdzoném zostało, bo kometa w końcu maja 1822 powrócił i był uważany przez cały prawie miesiąc czerwiec *w Paramata* w Nowéj Holandji przez Rümkera astronoma niemieckiego który go pierwszy tam spostrzegł; tak więc to ważne odkrycie Enkego zupełnie stwierdzoném zostało; ten biegły astronom tak dokładnie drogę mu wyznaczył iż obserwacje w Paramata robione od efemerydy przez niego wprzód obliczonéj, bardzo mało odstępowały. Odtąd kometa ten nosi nazwisko *komety Enkego* jako autora który mu pierwszy prawdziwą drogę naznaczył. Trzeci powrót od epoki naznaczenia właściwéj drogi elliptycznéj temu ciału przypadł w r. 1825 i po wielu miejscach był uważany, wszystkie obserwacje bardzo dobrze się zgadzały z położeniami wprzód przez Enkego podanemi. Czwarty obieg w tym roku przypadający, podał sposobność do wielu obserwacji i uwag nad tém ciałem, gdyż dogodne ma położenie względem ziemi. W teraźniejszym powrocie spostrzeżony był w tutejszém obserwatorjum dnia 28 października r. b. o godzinie 8 wieczór w konstellacji Pegaza w środku lecz nieco niżéj między gwiazdami L. i B. Dnia 5 m. b. znajdował się blisko gwiazdy u Pegaza. Kometa ten jest bardzo mały bez ogona i jądra wyraźnego, ma postać słabego mglistego obłoczku i tylko w mocnych lunetach widzianym być może. W biegu swym przejdzie przez konstellacje Pegaza, konia małego, delfina, Antinousa, tarczę Sobieskiego aż nareszcie około 1 stycznia następnego roku w promieniach słońca zostanie pogrążony i wraz z niem zachodzić będzie. Dnia 10 tegoż miesiąca przejdzie przez punkt swéj drogi najbliższy słońca; bieg jego jest wsteczny i przeciwny biegowi planet, to jest od wschodu ku zachodowi, pochyłość drogi do płaszczyzny drogi ziemskiéj ma 13° 20, 47,,. Odległość jego średnia od słońca jest przeszło dwa razy większa odległość ziemi.

TEATR. Dziś nowa opera *Mularz i Slusarz.*

Do dzisiejszego numeru gazety dołącza się Tabella wygranych numerów w 4téj klassie 34téj loterji klassycznéj.